Rok XII. Nr. 311 Sosnowiec, środa 10 listopada 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97 [Konto] czekowe [...]wice 304.247

KRAKÓW

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 1[...] Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legion[...]

Żyje, czy zabity?

Syn Mussoliniego w niewoli

„Mussolini ojciec — zwyciężył Mussoliniego polityka" i wycofuje wojska z Hiszpanii

LONDYN. 9. 11. Prasa angielska w niezwykle sensacyjny sposób tłumaczy zaobserwowane od szeregu dni wycofywanie ochotników włoskich z Hiszpanii.

Według tych pogłosek Bruno Mussolini, służący od września jako ochotnik w lotnictwie powstańczym, podczas jednego z nalotów na wybrzeża Morza Śródziemnego zmuszony został do lądowania na terytorium podległym rządowi walenckiemu i został wzięty do niewoli.

Po zdobyciu tak cennego zakładnika, rząd walencki skomunikował się z Mussolinim i zapowiedział mu, że jeśli nie zdecyduje się na wycofanie ochotników z szeregów wojsk powstańczych, wówczas syn jego zostanie oddany pod sąd wojenny i rozstrzelany, jako winny zabicia bombami kilkudziesięciu bezbronnych Hiszpanów.

Mussolini zmuszony został do pertraktacyj. Miały dać one pożądany rezultat.

Musselini ojciec zwyciężył Mussoliniego polityka. Do portów powstańczych przybyły włoskie okręty wojenne i odwożą ochotników włoskich do Italii i Trypolitanii. Dotychczas wycofać miano dwie dywizje piechoty. W Hiszpanii pozostały jedynie wojska techniczne, czołgi, artyleria i lotnicy.

Inna wersja twierdzi, że młody Mussolini już nie żyje, lub też, że został ciężko ranny podczas jednego z rajdów lotnictwa powstańczego na wybrzeża Katalonii.

W związku z tymi pogłoskami prasa angielska przypomina, że nie tak dawno podczas wywiadu z amerykańskim dziennikarzem Il Duce niechętnie odpowiadał na pytania dziennikarza, dotyczące jego syna. Oświadczył tylko krótko, że od chwili, gdy Brunno Mussolini wstąpił do służby gen. Franco zupełnie się z nim nie komunikuje.

Warto też przypomnieć, że nazwisko Brunona Mussoliniego wymieniano w ubiegłym tygodniu w związku z atakiem samolotów powstańczych na angielski statek „Jean Weems". W zatopieniu brytyjskiego statku, we dług krążących wówczas pogłosek, brał także udział Bruno Mussolini.

Ks. Windsor w Polsce

W gościnie u ks. Sanguszki

WARSZAWA. 9. 11. Od pewnego czasu przedstawiciele artystokracji polskiej zapraszali b. króla angielskiego księcia Windsoru do odwiedzin Polski.

Wobec niedojścia do skutku podróży ks. Windsoru do Stanów Zjednoczonych — aktualną się staje w ciągu obecnej zimy wizyta b. króla angielskiego w Polsce. Ks. Windsor przybędzie przypuszczalnie do dóbr księcia Sanguszki pod Tarnowem.

Książę Sanguszko wybudował nie daleko od swej głównej siedziby Gumnisk pałacyk myśliwski, który znajduje się w okolicy wyjątkowo dogodnych terenów narciarskich. Nie jest wykluczone, że księstwo Windsoru przybędą tam na sporty zimowe.

10 robotników pogryzionych przez wściekłego kota

ŁÓDŹ, 9. 11. Robotnicy śpieszący do pracy ulicą Bałucką, zostali napadnięci i pogryzieni przez kota.

Ponieważ zachodzi przypuszczenie iż kot jest wściekły, 10 pokąsanych robotników poddano zastrzykom przeciw wściekliźnie.

Kota złapano i przesłano do Warszawy, celem dokonania na nim badań klinicznych.

Afera paryska

w oświetleniu P.Z.P.N.

WARSZAWA, 9. 11. Prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej płk. dypl. Kazimierz Glabisz wygłosił wczoraj wieczorem długie przemówienie przez radio, w którym obszernie potraktował stanowisko PZPN. w sprawie kaperowania naszych graczy w Paryżu.

Płk. Glabisz stwierdził w swym przemówieniu że wiadomości z Paryża są przesadzone, a PZPN., po przeprowadzeniu dochodzeń powziął uchwałę na stępującą:

1) Wyrażono podziękowanie dla drużyny i kierownictwa za piękną postawę w meczach z Ligą północną i Bologną.

2) Uchwalono ofiarować plakiety wszystkim graczom, którzy mieli w tym roku mecze w reprezentacji Polski.

3) Udzielono nagany Wiljmowskiemu i Górze za to, że zachowali się niewłaściwie i brali udział w pertraktacjach z Racing Clubem.

4) Uchwalono wystosować sprostowanie do „L'Auto".

5) Uchwalono zwrócić się do Zw. Dziennikarzy Sp. RP. z prośbą o przeprowadzenie dochodzenia i wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do dziennikarzy, którzy podali nieprawdziwe wiadomości, przedkładając Zw. Dziennikarzy wszystkie posiadane przez PZPN. dowody.

Morderca króla Aleksandra

w rękach policji francuskiej

PARYŻ, 9. 11. W Lille aresztowano niebezpiecznego terorystę Węgra Kolomana Buday'a, u którego bagażach znaleziono plany licznych miast francuskich, zaopatrzone w niezrozumiałe znaki. Buday, który był swego czasu adwokatem w Budapeszcie, został skreślony z listy adwokackiej za akty terorystyczne. Odtąd niejednokrotnie zwracał on na siebie uwagę władz policyjnych. W 1930 r. dał szereg strzałów rewolwerowych w poselstwie węgierskim w Wiedniu, raniąc jednego z wyższych urzędników. W 1932 r. wystrzelił on z rewolweru na plenarnym posiedzeniu Ligi Narodów.

„Matin" twierdzi, że Buday brał udział w zamordowaniu jugosłowiańskiego króla Aleksandra i ministra spraw zagranicznych Barthou w Marsylii.

Odwołanie ambasadora sowieckiego z Warszawy

Sowiety ostrzegają Polskę przed przystąpieniem do paktu antykomunistycznego

WARSZAWA, 9. 11. Ambasador sowiecki w Warszawie, Dawtjan, został odwołany ze swego stanowiska i wraca niebawem do Moskwy, porzucając na zawsze karierę dyplomatyczną z powodów, rzekomo natury prywatnej.

Chargé d'affaires ad interim został mianowany radcą ambasady, Borys Winogradow.

W dniu dzisiejszym Borys Winogradow uczynił demarche u ministra Becka, ostrzegając rząd polski, że o ile Polska przystąpiłaby do paktu antykomunistycznego, zawartego ostatnio między Włochami, Niemcami i Japonią, to Sowiety uznają ten krok za akt wrogi wobec siebie.

Co myślą o tym w Berlinie

BERLIN. Koła polityczne sądzą, że protest sowiecki przeciwko podpisaniu paktu antykomunistycznego jest przyznaniem się rządu sowieckiego, iż na terenie międzynarodowym współpracuje on z Trzecią Międzynarodówką.

* * *

Według doniesień berlińskich, pierwsze państwo, które wezwane zostanie do przystąpienia do paktu włosko niemiecko-japońskiego, będzie Czechosłowacja.

Prasa czechosłowacka zgodnie stwierdza, że pakt rzymski wcale nie uspokoił Europy, lecz przeciwnie jest niebezpieczeństwem dla pokoju. Pisma praskie zamieszczają długie komentarze prasy angielskiej i francuskiej, w których mówi się, że w najbliższym czasie wszczęta zostanie ponowna kampanja przeciwko Czechosłowacji.

Wojskowy samolot niemiecki

wylądował na polach szopienickich

W Sosnowcu wywołała wczoraj sensację wiadomość, że na polach szopienickich nad Brynicą opadł wskutek defektu tajemniczy samolot niemiecki. Katastrofa nastąpiła o godz. 14.30. — Nad Szopienicami ukazał się samolot który nadleciał od strony Siemianowic.

Samolot z niemieckimi znakami krążył przez pewien czas na nieznacznej wysokości, w pewnej chwili obniżył lot do lądowania. W czasie „siadania" na wyboistym gruncie nastąpiła kapotaż.

Samolot przechylił się do przodu i zarył motorem, przy czym śmigło uległo strzaskaniu.

Na miejsce wypadku zbiegły się liczne gromady ciekawych. Przybyli też przedstawiciele władz.

Ze strzaskanej maszyny wysiadł pilot, który nie odniósł szwanku.

Jest to pilot wojskowy Hans Werner ze szkoły lotniczej w Gliwicach. Samolot jest dwupłatowcem myśliwskim o znakach D—ERBS.

Pilot zeznał, że zabłądził, a następnie musiał lądować wskutek defektu w motorze. Strzaskany samolot zabezpieczono do dyspozycji władz, a pilota przewieziono sanitarką wojskową do Katowic.

Japończycy wkroczyli do Szanghaju

Miasto w morzu płomieni

SZANGHAJ, 9. 11. Dziś we wczesnych godzinach rannych rozpoczął się ogólny odwrót wojsk chińskich w kierunku zachodnim z obszarów, położonych na zachód od międzynarodowej koncesji i na południe od Suczen. O godz. 9-tej (czasu miejscowego) wkroczyli Japończycy na ul. Hungjao i zajęli znajdujące się tam lotnisko. Wielkie pożary, które wybuchły na południe od Nantao, są dowodem, że wojska chińskie opuściły również obszar położony na południe od francuskiej koncesji. Chińska kwatera główna potwierdza wiadomość o ogólnym odwrocie swych wojsk.

Wojska chińskie przed opuszczeniem Szanghaju podpaliły należące do Japończyków fabryki bawełny Coyoda.

Przedłużenie układu węglowego z Anglią

PARYŻ, 9. 11. W Paryżu toczą się obrady przedstawicieli przemysłu węglowego Anglii i Polski w sprawie przedłużenia układu eksportowego, zawartego w r. 1934.

Dotychczasowa umowa ma być nie tylko przedłużona, ale także rozszerzona w kierunku pogłębienia współpracy przemysłów węglowych obu krajów.

Na froncie politycznym

„Jesteśmy i pozostaniemy demokratami"

Lwowski zjazd legionistów a O. Z. N.

Grupa lwowska pozostaje nadal samodzielną.

Odbyty we Lwowie zjazd legionistów peowiaków okręgu lwowskiego, jest niewątpliwie wydarzeniem, przyczyniającym się do wyjaśnienia sytuacji na terenie obozu legionowego. Zjazd ów zwołany był jeszcze przed znaną „odprawą" w Prezydium Rady mnistrów; tendencje, które miały się na zjeździe ujawnić w pewnym stopniu właśnie do zwołania „odprawy" się przyczyniły.

Środowisko lwowskie bowiem legionistów przeciwstawiało się szczególnie w ostatnich czasach dążeniom totalistycznym.

które podejrzewało w innej części obozu, w szczególności na górze O.Z.N. Tendencje te zostały jednak wyjaśnione na odprawie i niewątpliwie przyczyniło się to do uspokojenia nastrojów w lwowskim ośrodku obozu. To też zjazd lwowski miał już inny charakter, niż początkowo, gdy był zwoływany, należało przypuszczać.

Był on jak gdyby przyjęciem do wiadomości tego, co usłyszała grupa lwowska niedawno w Warszawie, z drugiej wszakże strony

nie był abdykacją z samodzielności grupy, która pragnie pozostać sobą, po to chociażby, aby czuwać nad realizacją zasad, ostatnio w Warszawie ustalonych.

Na zjazd przybyło około 200 delegatów Zw. legionistów i Zw. peowiaków z trzech województw południowo wchodnich. Zjazdowi przewodniczył dowódca korpusu lwowskiego, gen. Karaszewicz-Tokarzewski. Obecny był wojewoda lwowski Bilyk. Zjazd wysłał telegramy do P. Prezydenta Rzplitej, marszałka Śmigłego - Rydza, p. marszałkowej Piłsudskiej, premiera Składkowskiego oraz min. Kościałkowskiego i płk. Koca.

Główny referat polityczny wygłosił poseł dr. B. Wojciechowski, mówiąc m. in.:

„Stoimy do dyspozycji naszych władz naczelnych zwarci i silni i będziemy współpracowali w O. Z. N. jako współpracownicy i współtwórcy nowej rzeczywistości w Polsce bez wyrzekania się naszych starych ideałów".

„Chcemy wejść do OZN. z własnym sztandarem, a nie iść pod cudzy sztandar i tylko tak wejdziemy". „Jesteśmy i pozostaniemy demokratami. Demokracja nie jest dla nas doktryną, ale żywą treścią życia. W swej pracy politycznej pragniemy się oprzeć w Polsce na masach chłopskich i robotniczych. Odrzucając podszepty totalistyczne, przeciwstawiamy się również skrajnym kierunkom. Marszałek Piłsudski w swoim systemie rządzenia wybrał linię środkową i my po niej pójdziemy.

Dobrym naszym prawem jest odegrać rolę czynną i kierowniczą. Robotę polityczną podejmujemy jako ciężki, a przedewszystkim odpowiedzialny trud".

Mówiąc o zagadnieniu młodzieży, poseł Wojciechowski wystąpił ostro przeciw Zw. Młodej Polski, stwarzającemu legendę o Romanie Dmowskim. „Jest legenda o Józefie Piłsudskim, jest legenda o czynie legionowym, ale nie było i nie ma w Polsce legendy o Romanie Dmowskim"

Na zakończenie uchwalono rezolucje, idące po linii zacytowanych poglądów głównego referenta.

Na uwagę zasługuje postanowienie połączenia obu związków na terenie trzech reprezentowanych województw a z części politycznej rezolucyj: domaganie się rozpisania nowych demokratycznych wyborów do parlamentu.

Głosy prasy

o zjeździe lwowskim

Niedzielny zjazd delegatów Zw. legionistów i peowiaków trzech województw Małopolski, a zwłaszcza deklaracja ideowa uchwalona na zjeździe, jest przedmiotem wielostronnych omówień warszawskiej prasy popołudniowej.

„Goniec Warszawski" pisze o przemówieniu dr. Wojciechowskiego w ten sposób:

„Nie jest to oświadczenie poddania się kierownictwu OZN, lecz zapowiedź gotowości współpracy pod warunkiem uznania „starych sztandarów". P. Wojciechowski potępia tę ideologię, która polega na przyznaniu równorzędności zasług wobec Polski J. Piłsudskiemu i R. Dmowskiemu. Tu leży punkt ciężkości wewnętrznych trudności obozu.

„Goniec Warszawski" uważa za niezmiernie charakterystyczny moment wysłanie przez zjazd depesz do płk. Koca i min. Kościałkowskiego.

„Otóż w tych depeszach symbolizuje się chęć pogodzenia dwóch kierunków, dominujących w obozie legionowym. Płk. Koc bowiem uchodzi za wyobraziciela pewnej ewolucji ideowej, a min Kościałkowski za wyraziciela „starych sztandarów", prądu nawiązujący do sympatii lewicowych".

„Wieczór Warszawski" nie wierzy, ażeby przy obecnym nastawieniu legioniści i peowiacy lwowscy mogli działać w Ozonie obok Młodej Polski.

Byłoby to możliwe tylko w tym wypadku, gdyby Ozon nie był jednolitą organizacją ideową, ale czemś w rodzaju dawnego „Bezpartyjnego bloku". Że zjazd lwowski tak właśnie patrzy na tę sprawę, o tym świadczy zupełne pominięcie w obradach podstawowej deklaracji płk. Koca. Legioniści i peowiacy chcą wejść do Ozonu, ale zarazem zastrzegają sobie w nim rolę „czynną i kierowniczą".

„Dziennik Ludowy" również jest zdania, że legioniści pragną odegrać w O. Z. N. rolę decydującą i pisze:

„Jak z tego należałoby sądzić, lwowscy legioniści i peowiacy pragnęliby od wewnątrz przekształcić OZN, nie bacząc na to, że OZN. opiera się na zasadzie hierarchii, nominacji i „odgórności".

Od szczytów sławy do nędzy

Tragedia b. gwiazdy paryskiej

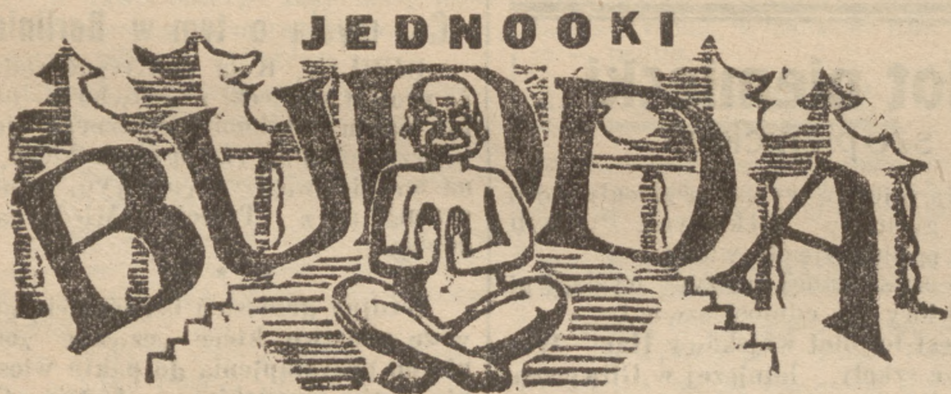
Przed wojną nazwisko Lucy de Matha ściągało w Paryżu tłumy do teatru lub music-hallu. Lucy bowiem była ulubienicą publiczności. Artystka ta występowała zarówno w sztukach klasycznych w „Odeonie" jak w rewiach kabaretowych, święcąc olbrzymie sukcesy w Paryżu.

Tournees po Kanadzie i Argentynie przyniosły jej również olbrzymie sukcesy. Opuściła scenę wychodząc za mąż za pewnego jubilera paryskiego, ale po jego rychłym zgonie męża Paryż powitał ją znów, już po wojnie, na scenie, a ostatnio występowała też w filmie(m. in. w Pabsta „Operze za cztery grosze").

W ostatnich latach odsunęła się od sceny i filmu, zubożała, postarzała przedwcześnie 52-letnja dawna „gwiazda" żyła resztą oszczędności w ubogiej izdebce na przedmieściu Paryża.

Onegdaj aresztowano ją i odwieziono do więzienia. Raniła bowiem z rewolweru 32-letniego Lucjana Liautarda, który — jak zeznała w śledztwie—nachodził ją wciąż szantażował i wydobywał od niej pieniądze.

W ubogiej izdebce artystki, u której stóp leżał przedtym Paryż, zastała policja... 13 psów i kotów różnych ras, obecnych przyjaciół Lucy de Matha, której prawdziwe nazwisko brzmi Lucie Cavois.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Powieść kryminalna

39)

— Dziwi mnie, że zajmuje się pan tymi historiami, które przecież nie leżą w ramach zajęcia adwokackiego Mógłby pan zarobić dobre pieniądze na innych sprawach.

— Widzi pan, suche studiowanie prawa zupełnie mi nie odpowiada. Wolę zajmować się historiami, które mają w sobie coś emocjonującego.. Jestem zresztą przekonany, że w chwili, kiedy nadejdzie wiadomość, że Józef nie żyje, stanie się pan Hews niezwykle hojnym.

Zmiarkowałem szybko, czego chce ten cały doradca prawny. Po prostu namawiał mnie do zamordowania Józefa!

— Krótko mówiąc, Mr. Hews życzy sobie po prostu, aby ukatrupić Józefa? Żałuję bardzo, że nie spałem dziś w nocy z rewolwerem pod poduszką!

— Jakto, czy pan chce przez to powiedzieć, że Józef był tu u pana w domu?

— Opowiedziałem mu o tajemniczej wizycie Józefa o północy, a gdy skończyłem swoje opowiadanie, przedstawiciel prawny zapytał:

— Czy pan wie, co zdarzyło się pańskiemu poprzednikowi?

— Nie wiedziałem, że miałem jakiegoś poprzednika.

— Owszem, był taki młody człowiek, który nazywał się Fotherway Sytuacja nie była jeszcze tak naprężona, a młodzieniec starał się koniecznie nakryć Józefa w jego norze we wschodnim Londynie. No i cóż się stało? W kilka dni po tych jego usiłowaniach znaleziono jego ciało w Tamizie. Ponieważ banda Józefa wie, że pan pracuje dla Hewsa, radzę mieć się na baczności. Niech pan nie rozstaje się nigdy z bronią, panie majorze. Powinien pan ograniczyć swoją działalność tylko do zachodniej strony Londynu, gdyż we wschodniej części miasta nie ma pan nic do roboty.

— Pięknie. Proszę mi tylko powiedzieć, co właściwie ja mam robić? Otrzymuję przecież znaczne wynagrodzenie, więc chciałbym za to oddać jakieś usługi.

— To się samo przez się rozumie. W najbliższych dniach otrzyma pan liczne zaproszenia do różnych eleganckich domów. Powinien pan dokładnie zbadać te zaproszenia, zwłaszcza, jeżeli one pochodzą od rodzin żydowskich.

— Dlaczegóż? — spytałem zdumiony.

— Wiemy prywatnie, że Józef obraca się w wielu znanych londyńskich rodzinach. Tam tylko może zebrać wiadomości, gdzieby się udało dokonać jakiegoś włamania. We wschodnich połaciach miasta pojawia się bardzo rzadko, gdyż policja zanadto następuje mu tam na pięty. Jego główna kwatera we wschodniej części miasta znajduje się w Shoreditch. Wie o tym Scotland Yard, a również Józef orientuje się, że wykryto jego główną siedzibę na wschodzie".

— Wynika z tego, że pan Hews posiada swoich wywiadowców i we wschodniej części Londynu?

— Oczywiście. Posiadamy tam bardzo zręcznych wywiadowców. Dzięki im zdobyliśmy wiadomości, że planuje się swego czasu napad na pałac w Breezeley. Jeden z moich ludzi ma naprzykład za zadanie opiekować się pańską osobą.

— Czy ma pan jakieś instrukcje dla mnie?

Doradca prawny wyciągnął z kieszeni kartkę i podał mi ją z uśmiechem.

— Tu ma pan wykaz lokali, w których Józef jest stałym gościem. A więc naprzykład restauracja „Milano", albo „Blue Skies Club". Oczywiście uczęszcza on i do innych przybytków, ale te są najważniejsze. Powinien pan jadać jak najczęściej w restauracji „Milano" i odwiedzać wspomniany powyżej klub.

— Wygląda to troszkę na szukanie igły w kopie siana...

— Owszem, ale w ten tylko sposób ma pan szanse spotkania Józefa. Gdyby pan chciał skomunikować się ze mną, to ma pan tu mój numer telefonu. Jeżeli jednak miłe panu życie, niech się pan zanadto nie zbliża do mojego biura...

d. c. n.

Zdobywanie klientów w krainie dolara

Jak Amerykanie reklamują swoje wyroby?

Z prasy amerykańskiej wyjęliśmy kilka charakterystycznych ogłoszeń, aby dać czytelnikowi polskiemu wyobraźnię o niezwykłych nieraz formach, w jakich Amerykanie reklamują swoje towary. Stwierdzić można na podstawie tych przykładów, że w dziedzinie reklamy czynione są za oceanem nadzwyczajne wysiłki, które w naszym pojęciu wkraczają już w dziedzinę humoru.

I tak np. pewne pismo argentyńskie przynosi następujący „manifest":

Zawiadamiam niniejszym wszystkich przyjaciół mojej margaryny, że fabrykę tę sprzedałem. By jednak być dla ludzkości jeszcze bardziej użyteczny zostałem właścicielem fabryki kołnierzyków. Spodziewam się, ze moja dotychczasowa klientela, która mnie obdarzała całkowitym zaufaniem, będzie się od teraz zaopatrywać jedynie w moje kołnierze, podobnie jak kupowała moją tylko margarynę...

W nowojorskim „Heraldzie" można było niedawno czytać tej treści ogłoszenie:

Nasze jedwabne szale są tak mocne, że będą Panu wiernym towarzyszem przez całe życie. W wypadku przesytu życiowego gwarantujemy ich trwałość aż do ostatniej chwili.

Notatka nie podaje nazwy tych szalów. Być może, że brzmi ona „wierny aż po grób".

Pewna prowincjonalna amerykańska fabryka lasek i parasoli umieściła w miejscowym antymurzyńskim piśmie następujący komunikat:

„Posiadamy dowody stwierdzające, że w nocy z 13 na 14 lutego 3-ch białych panów, zaopatrzonych w laski naszego wyrobu, napadniętych przez 5 murzynów, dotkliwie ich pobiło czyniąc niezdolnymi do dalszej walki. Rezygnujemy z czarnej klienteli i w ten sposób gwarantujemy każdemu białemu, który zaopatrzy się u nas w spacerową laskę, zupełne bezpieczeństwo".

A gdyby tak konkurencji wpadło na myśl podejść w ten sam sposób murzynów.

15 letni chłopiec

ZAMORDOWAŁ MACOCHĘ.

We wsi Korteliszy w pow. kowelskim 15-letni Dymitr Sidoruk pchnął nożem swoją macochę, która zmarła z odniesionej rany. Macocha miała się rzekomo źle obchodzić z chłopcem. Obecnie stanął on przed sądem. Sidoruka skazano na dom poprawy.

Laureaci

MIASTA WARSZAWY.

W poniedziałek na posiedzeniu komisji nagród artystycznych m. st. Warszawy przyznano nagrodę muzyczną Warszawy prof. Stanisławowi Kazuro, a nagrodę artystyczną Wojciechowi Kossakowi.

Laureatem nagrody naukowej m. st. Warszawy został prof. Konstanty Kruczkowski, nagrodę literacką dostała M. Kuncewiczowa.

—o—



PRZED ŚWIĘTEM PAŃSTWOWYM 11 LISTOPADA.

W związku ze zbliżającym się świętem państwowym 11 listopada, będącym uroczystą rocznicą odzyskania Niepodległości reprodukujemy zdjęcie przedstawiające moment powrotu Marszałka Józefa Piłsudskiego z Magdeburga w dniu 10 listopada 1918 roku. Obok Marszałka Piłsudskiego widzimy na prawo obecnego gen. broni Józefa Sosnkowskiego.

7 osób w taksówce

SPADŁO DO ROWU.

Na drodze Borysław — Drohobycz wydarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padło 7 osób.

Taksówka, prowadzona przez właściciela Meilocha Mendelsohna, przejeżdżając w Dereżycach przez most nad Ratoczyną, z niestwierdzonych na razie przyczyn, gwałtownie skręciła i złamawszy drewnianą poręcz mostku, spadła z wysokości 3 metrów do rzeki.

Wszyscy pasażerowie w liczbie 7-miu odnieśli rany. Szofer wyszedł z wypadku jedynie z lekkim zadraśnięciem ręki.

Ciężko rannych odwieziono do szpitala w Drohobyczu.

—oOo—

Dwóch chłopców

UCIEKŁO DO LEGII...

Z Chełmna uciekło dwuch chłopców w wieku 14 i 15 lat z domu rodziców po „zabraniu" swym rodzicom gotówki w sumie 288 złotych, by przez Gdynię wydostać się statkiem w „świat" i następnie „zaciągnąć" się do włoskiej legii cudzoziemskiej.

Jak dotąd nie udało się rodzinom wpaść na trop przedsiębiorczych synalków.

W 20-tą rocznicę przewrotu bolszewickiego.

Jak Lenin zdobył władzę

Spowiedź Kiereńskiego z błędów i omyłek.

Z racji 20-ej rocznicy przewrotu bolszewickiego w Rosji Aleksander Kiereński, b. szef rządu tymczasowego w r. 1917, ogłosił na łamach tygodnika paryskiego „Candide" interesującą relację wypadków, jakie rozegrały się w Petrogradzie przed dwudziestu laty. Kiereński, jak wiadomo, uważany jest powszechnie

za głównego winowajcę dopuszczenia do przewrotu bolszewickiego i to przekonanie znajduje w jego zwierzeniach pełne potwierdzenie

Jakkolwiek groźba rewolty komunistycznej zarysowywała się od dłuższego czasu, Kiereński nie czynił nic, by się jej przeciwstawić, wyczekując na ostatnią chwilę, gdy już było za późno. Ta ostatnia godzina wybiła 24 października (według kalendarza rosyjskiego) gdy doszło do wiadomości rządu tymczasowego, że bolszewicy szykują się na dzień następny do zbrojnego wystąpienia.

Co czyni Kiereński? Udaje się z rana 24 października na posiedzenie Sowjetu republiki i wygłasza przemówienie, dając zgromadzonym obraz dramatycznej sytuacji i wzywając wszystkie partie i ugrupowania polityczne do zjednoczenia się w obronie zagrożonej republiki.

Następnie wraca do swej siedziby w pałacu Zimowym, gdzie najspokojniej w świecie załatwia bieżące sprawy administracyjne,

podczas gdy w Sowiecie republiki przez cały dzień i wieczór trwa bezpłodna do niczego nie prowadząca dyskusja. Stracono cały dzień, a już w nocy oddziały czerwone, zaczęły okupować główne instytucje użyteczności publicznej i gmachy państwowe.

W tej rozpaczliwej sytuacji cała nadzieja Kiereńskiego polegała na oddziałach kozackich, które stacjonowane były w Petrogradzie i znane były ze swego bezwzględnie wrogiego nastawienia wobec bolszewików. Kiereński wezwał do siebie przez telefon delegatów 3 pułków kozackich, uzyskując od nich obietnicę natychmiastowej interwencji, ale tymczasem

sowiet wszystkich wojsk kozackich, zwołany na nadzwyczajne posiedzenie, które trwało całą noc, postanowili zachować kompletną neutralność w konflikcie pomiędzy rządem tymczasowym a rebeljantami komunistycznymi.

Kozacy, którzy nie żywili również najmniejszej sympatii do Kiereńskiego i jego rządu, uważali, że najlepiej będzie, jeśli Lenin zgniecie Kiereńskiego, a po tym kozacy rozprawią się sami z Leninem. Powszechne było wówczas przekonanie, nie tylko wśród kozaków, lecz i w kołach narodowych, że panowanie bolszewików będzie przejściowe i nie utrzyma się dłużej jak miesiąc.

Prócz kozaków, Kiereński liczył na oddziały wojskowe, odwołane telegraficznie z frontu. Tymczasem pałac Zimowy broniony był przez mały oddział kadetów i kilka samochodów pancernych, nie nadających się zresztą do użytku skutkiem sabotażu.

W ciągu nocy bolszewicy pod dowództwem Antonowa Owsiejenko, b. posła Sowietów w Warszawie i niedawnego dyktatora Barcelony, opanowali centralę telefoniczną, odcinając pałac Zimowy od świata.

Kiereński wyczekuje kozaków, wyczekuje posiłków z frontu, lecz zdawszy sobie sprawę, że wyczekuje na próżno, postanawia z brzaskiem dnia zdobyć się na ostatni wysiłek ratowania straconej sytuacji. Postanwia mianowicie opuścić bezzwłocznie pałac Zimowy, wyruszyć samochodem naprzeciw odwołanym z frontu wojskom by rzucić je co prędzej na stolicę

Pierwsza część planu zrealizowana została pomyślnie. Nie zatrzymywany przez nikogo, Kiereński zdołał przedrzeć się przez ulice Leningradu, obsadzone już w całości przez oddziały „krasnoarmiejców", po czym skierował się w stronę Pskowa, gdzie znajdowała się główna kwatera dowódcy frontu północnego, gen. Czeremisowa.

Przybywszy na miejsce, Kiereński stwierdza, że

ani jeden oddział nie ruszył z frontu na stolicę.

Gen. Czeremisow tłumaczy się brakiem rozporządzalnych sił, ale w rzeczywistości powód jest inny: nie ma zamiaru uczynić nic w obronie Kiereńskiego. Udaje się jednak Kiereńskiemu uzyskać pomoc od gen. Krasnowa, dowódcy 3 korpusu kawalerii. Zebrawszy nieco sił, wyruszają na Petersburg i 27 października zajmują Gaczynę. Było już jednak za późno.

„Uzurpowawszy sobie — pisze Kiereński — w nocy 24 na 25 października centralę telegraficzną Petrogradu i najsilniejszą podówczas radiostację w Carskoje Sieło, Lenin i jego satelici rozesłali do wszystkich oddziałów na froncie wezwanie radiofoniczne, historyczną odezwę, zredagowaną w następujących słowach:

„Niech żołnierze plutonami lub batalionami zawrą natychmiast na własną odpowiedzialność zawieszenie broni z żołnierzami niemieckimi".

W dniu, w którym ta odezwa została ogłoszona, Ludendorff odniósł niewątpliwie swoje największe zwycięstwo, ponieważ z tą chwilą dyscyplina na froncie rosyjskim przestała istnieć. Rozprzężenie ogarnęło całą armię, w ślad za tym poszła grabież i ucieczka na łeb i na szyję, której już nic nie zdołało powstrzymać. Należało co prędzej przerwać wszelkie połączenia frontu z Petrogradem i powstrzymać potok propagandy, która zatruwała coraz bardziej ducha i sumienie żołnierzy. Było to niestety rzeczą niemożliwą, ponieważ ta lawa ludzka, która płynęła niepowstrzymanie z frontu do środka kraju, porywała i zatapiała wszystko po drodze.

— Była to dla nas — kończy Kiereński — klęska zupełna".

Reportaż

Awansowałem na dozorcę...

Sześć dni pracy w kadrach „szeregowców z łopatami"

Pewnego pięknego poranka woźny magistracki przyniósł mi do mieszkania wezwanie do odbycia pracy z zakresu zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego. Na zielonej kartce wyraźnie napisano:

stawić się w dniu 2 listopada o godz. 8 rano — strzelnica Dębowa Góra przy wejściu do ogródków działkowych, celem podjęcia dozoru przy robotach ziemnych.

A no trudno, — jak awans to awans, trzeba było na sześć dni pożegnać się z biurkiem redakcyjnym i pełnić funkcję dozorcy przy pracach na strzelnicy.

Rano w oznaczonym dniu wybrałem się celem odszukania miejsca pracy.

Na drodze do Dębowej Góry spotkałem kilkunastu młodych mieszkańców „Modrzejowskiej—gass", kroczących z łopatami w tym samym co i ja kierunku.

Przechodnie podrwiwali sobie z maszerujących „szeregowców z łopatami". Jakiś zażywny mieszkaniec Dębowej Góry, przechodzący w tym czasie drogą zobaczywszy rekrutów odezwał się głośno:

„Dobrze im psikrwiom, nie chcieli służyć w wojsku, to niech teraz pracują".

„Rekruci" jednak nie wiele robili sobie ze złośliwych podgadujek".

Okazało się jednak, że odnalezienie strzelnicy według adresu podanego na wezwaniu nie jest rzeczą wcale łatwą.

Nic też dziwnego, że kilku młodych ludzi błąkało się blisko dwie godziny, zanim odnaleźli miejsce pracy.

Wezwanie magistrackie w tym wypadku wypełnione były wadliwie. Wystarczyło przecież określić miejsce pracy: „Strzelnica obok fabryki Deichsla" i nie byłoby kłopotu z odszukaniem jakiegoś wejścia do ogródków działkowych, które w każdym bądź razie znajdują się w innym kierunku niż strzelnica.

Nic też dziwnego, że w tych warunkach nawet jeden z wojskowych, który przeprowadzał inspekcję robót błądził blisko trzy godziny i klął szpetnie zanim na podstawie adresu magistrackiego odnalazł strzelnicę.

Nareszcie jednak dobrnąłem do strzelnicy, gdzie już na podwórzu znajdowało się kilkunastu współtowarzyszy niedoli.

„Rekruci" początkowo obserwują się wzajemnie, nieufnie patrząc na siebie.

Nie mają jednak czasu na medytację, gdyż kierownik robót przystępuje do odczytania listy obecności i dokonuje podziału funkcyj.

„Szeregowcy" otrzymują „karabiny" i przystępują do pracy. Początkowo ten i ów nabiera ziemi na łopatę, jakby miał odważać lekarstwa. Gdy jednak zbliżył się kierownik robót to paty nabrały szybkości i powoli „rekruci" coraz sprawniej poczęli wykonywać prace.

Tu i ówdzie widać, jak jakiś elegancik ściska styliska łopaty przez rękawiczki, wykonując nią, niezbyt zgrabne ruchy. Nie chce bowiem biedaczek nabawić się odcisków.

Przy pracy mija prędko nastrój nieufności, padają pierwsze słowa, a wkrótce sypać się zaczynają dowcipy. Funkcja dozorcy, to znaczy moja czynność przy pracy ograniczała się do baczenia aby robota wykonywana była solidnie oraz zarządzania przerw w pracy. A przerw tych jest sporo, bo „rekruci" co pół godziny odpoczywać mogą po 10 minut, jako że ludzie ci „bosilni" nie są przyzwyczajeni do dłuższego machania łopatą.

W przerwach humory się poprawiają coraz bardziej.

Jeden z „szeregowców", w cywilu malarz-dekorator zapytuje swego współtowarzysza pracy wykorzystując cego przerwę na delektowanie się kawałkiem śledzia:

„Wiecie dlaczego Mojżesz szedł z wami przez pustynię?"

No nie wiem — odpowiada „mniej szościowiec", nie podejrzewając, że chodzi tu o kawał.

„Bo nie chciał iść z takimi pętakami przez miasto

— mówi z odpowiednią modulacją malarz - dekorator, a słowom jego towarzyszy wesoły śmiech „rekrutów".

Po przerwie znowu na dany przez dozorcę rozkaz rozpoczyna się praca, która trwa tak do godziny 4 popoł.

Na zakończenie wszyscy na boisku składają w porządku narzędzia, a kierownik robót jeszcze sprawdza listę, aby tak od wypadku przekonać się, czy ktoś w czasie pracy nie dał „nura".

Z każdym dniem praca żołnierzy kategorii C i D staje się coraz bardziej produktywna. Humory również dopisują, a pomiędzy pracującymi nawiązują się koleżeńskie stosunki. Rzadko również zdarza się, aby „rekruci" spóźnili się do pracy. W każdym wypadku bowiem trzeba wytłumaczyć się kierownikomi, a tłumaczenia są różne.

— Tramwaj nawalił — mówi jeden ze spóźnionych pracowników, który zziajany wpadł na boisko.

— Żeby pan nie nawalił przypadkowo — odpowiada kierownik zmar szczywszy brwi.

„Szeregowcy z łopatami" wiedzą co znaczy słowo „nawalił", każdy bowiem opieszały w pracy może być dodatkowo po sześciu dniach zatrzymany za karę przez pewien okres przy robotach.

Ma to miejsce jednak niezbyt często.

Okres zastępczej służby wojskowej mija szybko i współtowarzysze pracy rozstają się z pewnym żalem. Pożegnałem się więc i ja z funkcją dozorcy robót ziemnych, aby powrócić do pracy redakcyjnej.

* * *

Minął już trzeci turnus zatrudnienia w zastępczej służbie wojskowej w Zagłębiu. Wszyscy naogół odbywający służbę, pracowali chętnie i wydajność pracy była niezła. Zdarzały się tylko sporadyczne wypadki niesubordynacji lub opieszałości w wykonywaniu pracy. Zastępcza służba wojskowa okazała się bardziej popularna niż dotych czasowy „podatek wojskowy". Zainteresowanie „szeregowcami z łopatami" ze strony starszego społeczeństwa jest duże. Czasem jednak wyraża się w nieodpowiedniej formie. Często bowiem przy robotach gromadza się gapie, którzy w głupawy sposób naigrawają się z pracujących. Przypuszczać jednak należy, że z czasem pa trzenie na pracę odbywających zastępczą służbę wojskową, a więc spełniających swój obowiązek przestanie być wątpliwej wartości atrakcją dla gapiów. Również ze swej strony zaradzić winno temu kierownictwo robót. Zastępcza służba wojskowa nie—wątpliwie pozostawi pewien ślad w umysłowości tych, którzy ją odbyli. Wszystkich bowiem, zarówno biednych, jak i bogatych, robotników fizycznych i pracowników umysłowych traktuje się tu jednakowo i wykonują oni wspólnie tę samą pracę.

T. L.—ski.

300 tys. zł. z Banku Gosp. Kraj.

pożyczy Sosnowiec na spłatę długów

W dniu wczorajszym odbyło się w ratuszu sosnowieckim posiedzenie rady miejskiej. Posiedzeniu przewodniczył prez. J. Kaczkowski.

Na wstępie prez. Kaczkowski zawiadomił radnych o zatwierdzeniu przez wojewodę radnego Szpinetera na stanowisko ławnika, przy czym zakomunikował, że na miejsce r. Szpinetera powołany został p. Strojny.

Dokonany został następnie wybór delegatów na zjazd przedstawicieli miast woj. kieleckiego i łódzkiego. Wybrani zostali radni: Giersz, Ana, Stypa, wiceprez. Almstaedt, Szenk, inż. Ufel i Oliner.

Do komisji dla zaopiniowania rozkładu opłat drogowych wybrani zostali radni: Szenk, Ufel, Lubelski oraz panowie Gruszczyński, Bednarek i Dąbrowski.

Sprawę zaciągnięcia 5 i pół proc. pożyczki z Banku Gosp. Kraj. w wysokości 300 tys. zł. na cele konwersji zaległych rat pożyczki zaciągniętej na budowę kanalizacji referował r. Szenk Pożyczkę te, po krótkiej dyskusji uchwalono przyjąć.

Sprawę statutu miejskiego szpitala powszechnego po obszernym zreferowaniu przez r. Gębickiego rada przyjęła większością głosów.

Sprawa nadużyć

w szpitalu na Pekinie

Porządek obrad uzupełniony został wnioskiem zarządu miasta podanym w formie dezyderatu w sprawie wypłacenia urzędnikom magistratu specjalnego podatku w wys. 30 proc. z tym jednak zastrzeżeniem, że sposób i termin wypłacenia ustali zarząd miasta.

Dłuższą dyskusję wywołała interpelacja zgłoszona na poprzednim posiedzeniu rady przez klub PPS. w sprawie rzekomego nadużycia dokonanego przez intendenta szpitala miejskiego na Pekinie p. Janickiego. Sprawę tę referował prez. Kaczkowski, po czym uzupełnił ją szczegółowo przew. komrew. radny Szenk. Komisja ustaliła, **po za uchybieniami natury formalnej nie stwierdzono żadnych nadużyć, jak również komisja nie ujawniła chęci zatajenia.**

Po dłuższej dyskusji w której zabierało głos wielu radnych, wniosek komisji rewizyjnej, rehabilitujący intendenta szpitala p. Janickiego, rada uchwaliła większością głosów.

DRZAZGI.

Księga pamiątkowa

Powrócimy raz jeszcze do głośnych i dobrze deszczem pokropionych sosnowieckich uroczystości miejskich w ubiegłą niedzielę. Przy okazji poświęcenia szkoły przy ulicy Suchej, bardzo w tym roku mokrej i miejscami błotnistej, mieliśmy możność podziwiania nowego nabytku miejskiego: wieczystej księgi pamiątkowej. Jest to gruba księga o dużym formacie, oprawna w skórę, wykonana w Krakowie na specjalne zamówienie magistratu.

Wewnątrz narazie jest tylko akt erekcyjny szkoły i rozbudowanego szpitala, a znajdzie się tam jeszcze historia miasta, pamiątkowe fotografie, podobizny wszystkich dotychczasowych głów miasta, rad miejskich itd.

Niejednokrotnie już wskazywaliśmy na potrzebę stworzenia fundamentów pod gmach tradycyj miejskich, których Sosnowiec jest niemal zupełnie pozbawiony.

Wieczysta księga pamiątkowa jest dobrym w tym względzie początkiem.

—oOo—

Przy głośniku

OGÓLNOPOLSKA WYSTAWA w BYDGOSZCZY.

W polskiej Wenecji, jak słusznie określają turyści miasto Bydgoszcz — odbywa się obecnie Ogólnopolska Wystawa Krajowa, która niespełna przed tygodniem otworzyła swoje podwoje w obszernym gmachu przy ul. Toruńskiej.

Dzięki uzyskanym przez dyrekcję wystawy znacznym zniżkom kolejowym, a mianowicie 75 proc. ulgi powrotnej w dnie świąteczne, Bydgoszcz staje się w okresie trwania Wystawy ośrodkiem kolejowej turystyki.

Udział w wystawie, poza całym krajowym przemysłem radiotechnicznym, bierze Ministerstwo Poczt i Telegrafów, Ministerstwo Komunikacji, wojsko, P. A. T., LOPP, Zw. krótkofalowców i Polskie Radio. Wystawa podzielona jest na pięć odrębnych działów: nankowy, radiofonii, radiokomunikacyjny, przemysłowy i przemysłu pomocniczego.

Największą atrakcją wystawy jest wystawowe studio radiowe, skąd codziennie transmitowane są programy na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Wielkim powodzeniem cieszą się również specjalne aparatury do utrwalania dźwięków, stacja krótkofalowa, która na oczach zwiedzających nawiązuje łączność radioamatorską z wszystkimi kontynentami oraz waskotasmowe aparatury dźwiękowe wyświetlające na małym ekranie kronikę PAT-a.

—oOo—

Nabożeństwo żałobne

ZA POLEGŁYCH POLICJANTÓW.

W dniu dzisiejszym o godz. 9 rano w kościele parafialnym w Będzinie odbędzie się nabożeństwo żałobne za szeregowych policji państwowej powiatu będzińskiego, poległych w obronie życia i mienia obywateli.

Pomoc zimowa

W DĄBROWIE.

Onegdaj odbyło się w magistracie m. Dąbrowy organizacyjne posiedzenie Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej. Posiedzenie zagaił prez. Trzęsimiech, który na przewodniczącego powołał inż. Jackiewicza.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego zebrania likwidacyjnego Obyw. Kom. Pom. Zim. przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który ukonstytuował się następująco: przewodniczący Wydz. Wyk. został prez. Trzęsimiech, zastępcami prof. Kuźniak, ks. Niedźwiedzki i p. Cupiał. Skarbnikiem został p. Jachimczyk i sekr. p. Modrzejowski.

Przew. sekcji finansowej został inż. Jachiewicz, pogadankowej p. Tel ko Porzecki, kwalifikacyjno - rozdzielczej p. Berbecka. Przew. kom. rew. mec. Morgulec.

Poza tym ustalono, że pierwszą partię ziemniaków dostaną bezrobotni już w najbliższych dniach.

W przededniu święta niepodległości

Zbiórka Federacji P.Z O.O. i Zw. Rez.

Dnia 11 bm. o godz. 8 zbiórka na boisku PW w Sosnowcu przy ul. Aleja członków Związku Oficerów Rez., Ogólnego Związku Podoficerów Rez. i Związku Rezerwistów ze sztandarami i w mundurach organizacyjnych. Oficerowie rez. i podoficerowie rez. o ile możności przy szablach. Członkowie pozostałych związków sfederowanych z umundurowanymi pocztami sztandarowymi zbierają się na boisku PW. o godz. 8.30.

Federacja PZOO. i Związek Rezerwistów w dniu 11 bm. zgodnie z rozkazem p. ministra spraw wojskowych. wobec braku oddziałów wojskowych na tut. terenie, reprezentuje wojsko i ruszy, mając zgrupowane sztandary wszystkich organizacyj i zrzeszeń młodzieżowych na czele, do wspólnego przeglądu i defilady z młodzieżą, co nastąpi po uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym.

Raportu i przeglądu oddziałów dokona komendant miejscowego garnizonu o godz. 9.50 przed kościołem

Członkowie nieumundurowani Związku Oficerów Rezerwy, Ogólnego Związku Podoficerów Rez.. Związku Rezerwistów i Związku Powstańców Śląskich przybędą bezpośrednio na nabożeństwo do kościoła parafialnego.

Reszta programu uroczystości została już podana w prasie.

G. Zygadlowicz, kpt. rez.
Komendant Grodzki Federacji
P. Z. O. O.

Zarząd i komenda ogólnego związku podoficerów rezerwy w Sosnowcu wzywa wszystkich członków kół na zbiórkę dnia 11 bm. w celu wzięcia udziału w święcie niepodległości.

Zbiórka wszystkich kół odbędzie się o godz. 7.40 w lokalu koła OZPR. Sosnowiec śródmieście, ul. Piłsudskiego 9, skąd nastąpi odmarsz na miejski stadion WF. i PW.

AKADEMIA.

Oddział Związku Strzeleckiego przy Hucie Staszic w dniu 11 bm. o godz. 19 urządza uroczystą akademię w świetlicy związku dla mieszkańców kolonii Huty Staszic.

Program wypełni referat, inscenizacje i pieśni legionowe wykonają strzelcy, strzelczynie i orlęta.

WIECZORNICA STRZELECKA.

Zarząd Związku Strzeleckiego, oddział męski Sosnowiec-Pogoń urządza w czwartek dn. 11 bm. o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Mariackiej 14 dla swych członków i sympatyków związku uroczystą wieczornicę poświęconą uczczeniu 19 rocznicy odzyskania niepodległości.

Referat okolicznościowy wygłosi prezes oddziału prof. Majewski, ponadto w programie wieczornicy śpiewy i deklamacje w wykonaniu strzelców. Wstęp na wieczornicę bezpłatny.

NABOŻEŃSTWO w SOSNOWCU.

W dniu święta niepodległości w kościele parafialnym w Sosnowcu o godz. 9 rano odbędzie się nabożeństwo dla młodzieży.

O godz. 10 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo, w którym wezmą udział przedstawiciele władz, urzędów, związki, organizacje i stowarzyszenia.

BILETY NA GALOWE PRZEDSTAWIENIE.

W związku z nadchodzącym świętem niepodległości i wystawieniem w dniu tym „Róży" w teatrze sosnowieckim, komunikujemy, że wcześniej bilety zamawiać można u p. M. Paczyńskiego, ratusz sekretariat prezydenta miasta, telefon 61144.

PRZYSTROJENIE DOMÓW FLAGAMI.

W dniu święta niepodległości właściciele domów pamiętać winni o wywiesze nu flag. Zaznaczyć przy tym należy, że często zdarzało się, że flagi wywieszane na domach były brudne i pomięte. Właściciele domów muszą zwrócić na tę sprawę uwagę.

ZBIÓRKA OCHOTNIKÓW WOJENNYCH.

W dniu święta niepodległości odbędzie się na stadionie PW. w Sosnowcu o godz. 8 rano zbiórka Zw. Ochotników Woj. W. P. Jednocześnie zarząd związku przypomina o uroczystym zebraniu związku w tym dniu w domu społecznym o godz. 16.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA KUPCÓW POLSKICH w SOSNOWCU

zwraca się do członków z prośbą o wzięcie działu w uroczystościach święta niepodległości 11 listopada. Zbiórka pod sztandarem na placu kościelnym o godzinie 9.45.

ZBIÓRKA PZZPP. i H.

Zarząd Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków związku i koła młodzieży pracowniczej, że zbiórka uczestników uroczystości obchodu święta niepodległości wyznaczona została w lokalu związku, ul Sienkiewicza nr. 17 a o godz. 9.30.

Zarząd związku wzywa wszystkich członków związku i koła młodzieży pracowniczej do gremialnego udziału w obchodzie pod sztandarem związkowym.

ZBIÓRKA POW.

Wzywa się wszystkich peowiaków do wzięcia udziału w święcie niepodległości Zbiórka na placu kościelnym w Sosnowcu obok pocztu sztandarowego o godz. 9.30

AKADEMIA DLA UCZCZENIA ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI.

Staraniem zarządu i komendy Związku Rezerwistów koła Sosnowice - Sielec odbędzie się w środę dn. 10 bm. o godz. 18.30 w sali Sokolni przy ul. Szkolnej 4 w Sielcu uroczysta akademia dla uczczenia rocznicy odzyskania naszej niepodległości.

POWSTAŃCY ŚLĄSCY!

W dniu święta niepodległości 11 bm. o godz. 8 rano zbiórka grupy Sosnowiec na stadionie PW. ul. Aleja. Przybycie obowiązkowe.

Program święta niepodległości w Będzinie

Program obchodu święta niepodległości w Będzinie przewiduje:

10 listopada o godz. 18.30 — zbiórka wojska, organizacyj młodzieżowych. policji i innych w koszarach 23 pal., godz. 19 capstrzyk (trasa marszu: ul. Sienkiewicza Kościuszki, Małachowskiego. Kołłątaja. Sączewskiego, Plac 3 Maja. Przed pomnikiem 11 pp. orkiestra odegra kilka utworów, po czym przemarsz ul. Małachowskiego i rozwiązanie pochodu na ul. Kościuszki.

11 listopada o godz. 9.30 — zbiórka wojska. organizacyj młodzieżowych, policji i innych na Placu Prez. Mościckiego, godz. 9.50 — odebranie raportu przez dowódcę 23 pal. płk. Goreczyńskiego, godz. 10 — nabożeństwo w kościele parafialnym. godz. 11.15 — defilada wojska, organizacyj młodzieżowych, policji i innych na ul. Małachowskiego u wylotu ul. Potockiego (trasa marszu: Plac Prez. Mościckiego, św. Jana, Modrzejowska. Małachowskiego). Rozwiązanie pochodu na ul. Kołłątaja. Godz. 14 — poranek dla wojska.

Wiadomości bieżące

Środa 10 Listopad	Dziś: Andrzeja Jutro: Marcina Wschód słońca: 6.47 Zachód słońca 15,52

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU

W czwartek 11 bm. o godz. 20.30 — uroczyste przedstawienie ku uczczeniu święta niepodległości. Dany będzie potężny dramat Stefana Żeromskiego p. t. „Róża" w reżyserii i inscenizacji dyr. J. Gołaszewskiego. Udział bierze cały zespół Bilety na to przedstawienie nabywać można u p. sekretarza Paczyńskiego w ratuszu. Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 3.50. Bilety zniżkowe i kredytowane nie ważne

W piątek 12 listopada o godz. 20.30 — powtórzenie dramatu Żeromskiego „Róża". Ceny miejsc od 25 gr. do 2.40. Bilety zniżkowe i kredytowane ważne. Przedsprzedaż u p. Czechowskiego 3 Maja 8.

W sobotę 13 bm. — po raz trzeci „Róża".

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Zdrajca
RIALTO: Zaginiony Horyzont.
PATRIA — Josłiwara.
EDEN — Saratoga.

—(-)—

— **ZARZĄD ZW. CZEL. RZEMIEŚL. CHRZEŚCIJAŃSKIEJ** oddział w Będzinie zawiadamia, iż rozpoczęcie kursów nastąpi w piątek 12 bm. o godz. 19.

Ofiara na F.O.N.

W dniu wczorajszym p. Piotr Zender z Dąbrowy złożył na ręce starosty powiatowego p. Boxy 25 zł. na Fundusz Obrony Narodowej.

—0—

— **OFICEROWIE I PODCHORĄŻOWIE REZERWY.** Zarząd koła Z. O. R. w Sosnowcu w ślad za okólnikiem nr. 158/37 — wyjaśnia dodatkowo, że koledzy posiadający umundurowanie własne winni stawić się w dniu 11 bm. o godz. 8.30 na boisku PW. i WF. przy Alei Montwił la Mireckiego w Sosnowcu. Strój garnizonowy, długie buty, rękawiczki brązowe.

Czytelnicy nasi komunikują nam, że...

Przy ul. Naftowej w Sosnowcu tuż za przejazdem kolejowym od ul. Dęblińskiej panują zupełnie ciemności. Ulica jest błotnista, a ponadto niemało tu podejrzanych typów, dla których ciemności bardzo są wygodne. Spokójni mieszkańcy jednak chcieliby mieć w tych stronach przynajmniej ze dwie lampy. Buduje się tu nowa dzielnica więc pośpiech jest wskazany.

* * *

W Sosnowcu ustalono nowe ceny mięsa, ale ceny te nie obowiązują już naprzykład rzeźników czeladzkich. W Czeladzi wszystkie rodzaje mięsa kosztują o 10 do 20 gr. drożej niż w Sosnowcu. Czy to jest w porządku? Czy tak być powinno?

UWAGA! Wszyscy Czytelnicy, którym się nasuwają rozmaite uwagi, nadające się do druku, zechcą je zgłaszać listownie lub telefonicznie (nr. telefonu 61692) do naszej Redakcji w godzinach od 9 do 11 i od 16 do 18.

——o——

Podrobione weksle

FIRMY KATOWICKIEJ

W Będzinie zatrzymano 39-letniego handlarza Nusyma Gotliba (Zawodzie 7) pod zarzutem fałszerstwa weksli. Gotlib podrobił weksle firmy katowickiej „G. Grünpeter" na kwotę kilkuset złotych i zdyskontował je z łatwością w międzynarodowym banku handlowym w Katowicach.

Zatrzymany handlarz oświadczył, iż zamierzał weksle wykupić, lecz nie miał pieniędzy.

Wczoraj fałszerz stanął przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Skazany został na półtora roku więzienia z zawieszeniem kary na lat cztery.

—(-)—

— **ZABAWA TANECZNA.** Koło opieki rodzicielskiej przy szkole gospodarczej żeńskiej im. gen. J. hr. Zamoyskiej Tow. szkół średnich w Sosnowcu urządza w dniu 13 bm. w sali KPW. przy ul. Kilińskiego zabawę taneczną. Zysk przeznacza się na pomoc dla niezamożnych uczenic. Po zaproszenia zgłaszać się do kancelarii szkoły ul. 3 Maja 20.

— **CENTRALNY ZWIĄZEK DETALICZNEGO KUPIECTWA** Chrześcijańskiego. oddział w Sosnowcu, zawiadamia swych członków, że w związku ze świętem niepodległości w dniu 11 listopada organizacja bierze udział w uroczystościach tego święta.

Wzywa się przeto wszystkich członków do stawiennictwa w dniu 11 bm. do lokalu sekretariatu przy ul. 3-go Maja 22 o godz. 9 rano, skąd pochodem ze sztandarem wyruszamy na uroczystości powyższe. O liczne i punktualne przybycie uprasza się.

— **ZEBRANIE ABSOLWENTEK.** Dyrekcja szkoły gospodarczej żeńskiej im. gen. J. hr. Zamoyskiej w Sosnowcu wzywa wszystkie absolwentki na zebranie w czwartek tj. 11 bm. o godz. 17 w sali szkoły.

Ofiara

wpłacona w administracji.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim Sp. Akc. składa na bezrobotnych zł. 5 (zł. pięć), otrzymane od p. Abrama Joska Bauma do jej dyspozycji za niedozwolone manipulacje z prądem elektrycznym w mieszkaniu własnym w Strzemieszycach przy ul. Kościelnej nr 56

O jasne sprecyzowanie interpretacji orzeczenia arbitrażowego w hutnictwie w Zagłębiu

W dniu wczorajszym sekretarz związku metalowców p. Angier i dyr. Świrtuń z huty Bankowej wyjechali do Warszawy, celem odbycia konferencji z nacz. Prenierem, który jako arbiter wydał orzeczenie regulujące zarobki w hutnictwie Zagłębia Dąbrowskiego.

Orzeczenie arbitrażowe w wielu wypadkach jest mylnie interpretowane, co powoduje zatargi pomiędzy robotnikami i przemysłowcami.

Sytuacji tej nie zmieniło nawet dodatkowe wyjaśnienie nacz. Preniera w jaki sposób należy interpretować orzeczenie. Dlatego też dyr. Świrtuń i sekretarz Angier wyjechali do Warszawy, chcąc aby nacz. Prenier jasno sprecyzował punkty orzeczenia.

Nowy Jork nie chce bandyckich rządów

Emocjonujące wybory władz największego miasta na świecie

Przez kilka tygodni Nowy York żył jak w gorączce: wszystkich emocjonowały wybory do władz miejskich. Rozgrywka była poważna: czy u steru pozostaną ludzie podziemi. Podział na dwa te obozy był wyraźny i walka wrzała zawzięta. Ze strony władz municypalnych kandydował popularny Fiorelli La Guardia, świat podziemi w osobie króla gangsterów straszliwego „Tamany Hall" walczył o przeprowadzenie swego kandydata Jeremiasza T. Mahoney.

Ażeby ułatwić zrozumienie obecnej sytuacji w Nowym Yorku trzeba wyjaśnić, że system wyborczy amerykański całkowicie różni się od naszego. Nie tylko okręgowe rady miejskie ale **wszystkie wyższe urzędy magistrackie, nie wyłączając funkcji burmistrza, pochodzą z wyborów powszechnych.** Jest zupełnie zrozumiałe, że w takich warunkach każde wyższe stanowisko staje się przedmiotem gry politycznej i nie przebierającej w środkach agitacji.

Kandydat na burmistrza, członka magistratu czy trybunału musi sam uczestniczyć w meetingach przedwyborczych, wygłaszać setki przemówień reklamujących własną osobę i rzucać tysiące dolarów na cele propagandowe. Rzecz jasna, że walory ściśle osobiste odgrywają ogromną rolę.

Niekiedy zwyciężał sprytniejszy czy mądrzejszy, niekiedy zaś... ten, który był bardziej przystojny.

Kandydat żywiołów prawomyślnych, dzisiejszy burmistrz Nowego Yorku, mister Fioreli La Guardia, przedstawiał się jako postać zgoła osobliwa. Bardzo mały i bardzo brzydki, zdobył sobie przezwisko „Quasimodo niebotyków".

Nawpół garbaty, kulawy człowieczek posiada jednak niezłomną energię, żelazną wolę i... uczciwość której najbardziej złotodajne przynęty nie są w stanie skusić.

Nowojorczycy ocenili należycie zalety swego małego, brzydkiego burmistrza. Jego uczciwość zdobyła mu powszechny szacunek, a trzeba wiedzieć, że nie ma groźniejszej zmory dla społeczeństwa amerykańskiego jak korupcja, która niby rdza przeżera najodporniejsze nawet elementy.

Fiorelli La Guardia wraz z prokuratorem Devey'em wydał zaciętą walkę przestępstwom i bandytyzmowi.

Naprzeciw niego stanął przeciwnik groźny, król gangsterów „Tammany Hall". Jego znakiem, bandyckim „herbem" jest czarny tygrys z wyszczerzonymi kłami. „Tammany Hall" kieruje wspaniale zorganizowaną armią bandytów, którzy terorem i zbrodnią opanowali szereg placówek miejskich. Najbogatsi milionerzy, drżąc przed widmem ponurej zemsty szantażystów łożą krociowe sumy jako okupy przed zbrodniarzami gangsterów. „Tammany Hall" nie lęka się, aby źródło tych zysków wyschło...

W takiej atmosferze walka wyborcza nie przebierała w środkach. Na usługach jej stały radio, prasa i wszystkie sposoby nowoczesnej propagandy.

Wybory jakie odbyły się w ubiegłym tygodniu przyniosły zwycięstwo La Guardii.

Maszyny do liczenia głosów, które zastępują dawny, łatwy do sfałszowania system karteczków wykazały niezbicie, że nowojorczycy nie chcą bandyckich rządów.

Zwycięstwo La Guardii jest tak wielkim ciosem wymierzonym bandytyzmowi, że świat podziemi na długie lata nie zdoła się podźwignąć.

CZG. na sztandar

pułku artylerii

Otrzymaliśmy odpis listu treści następującej:

Do Komitetu Ufundowania Sztandaru dla pułku w Będzinie.

Doceniając doniosłość podjętej inicjatywy ufundowania sztandaru pułkowego dla pułku w Będzinie, pragniemy i my w tej szlachetnej imprezie zadokumentować solidarność robotników, zatrudnionych w górnictwie, by możliwie najściślej zacieśniły się węzły robotników z armią.

I dlatego imieniem zorganizowanych robotników w Centralnym Związku Górników, przesyłamy sumę zł 170.— na konto PKO Nr. 309091, na ufundowanie sztandaru.

Z poważaniem
Jan Bielnik.

Wypadek tramwajowy

W BĘDZINIE.

W dniu wczorajszym wydarzył się znowu w Będzinie nieszczęśliwy wypadek tramwajowy. Oto przechodząca jedną z ulic mieszkanka Będzina Karwańska dostała się w pewnej chwili pod przejeżdżający tramwaj, który ciężko poranił jej nogę.

Ofiarę wypadku pzewieziono natychmiast do szpitala powiatowego w Będzinie.

Bezbożny ślusarz

PRZED SĄDEM.

Na ulicy Królowej Jadwigi w Dąbrowie Górniczej przechodnie oddali w ręce policji pijanego Antoniego Pitułę, ślusarza (Dąbrowa Górnicza, Narutowicza 74), który w obecności opuszczających kościół ludzi, znieważał religię katolicka.

Przeciwko bezbożnemu ślusarzowi odbyła się wczoraj rozprawa w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, który wymierzył mu rok więzienia z zawieszeniem kary na lat 3.

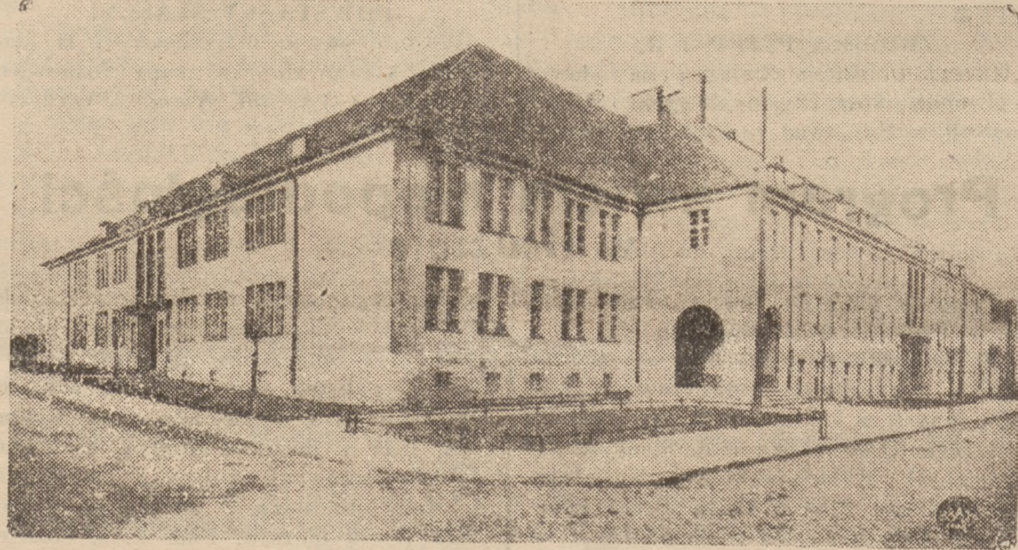
Dorosły chłopiec

UDŁAWIŁ SIĘ JABŁKIEM

Na polach wsi Będkowice koło Gojcowa znaleziono onegdaj 18-let. mieszkańca tej wsi, Niedbała Goski z tajemniczymi oznakami śmierci. Chłopiec nie miał żadnych ran na ciele, a jedynie wystający język z ust zakrwawiony i sine plany na piersi.

Zagadkę śmierci rozwiązała przeprowadzona w dniu wczorajszym sekcja sądowo-lekarska, która skonstatowała uduszenie się jabłkiem.

Goska poprzedniego popołudnia pognał krowę na pole swego ojca, zabierając ze sobą trochę jabłek i na noc do domu już nie powrócił.



GIMNAZJUM POLSKIE W KWIDZYNIU.

W związku z uroczystym otwarciem gimnazjum polskiego w Kwidzyniu, reprodukujemy zdjęcia, przedstawiającą widok ogólny gmachu gimnazjum polskiego.

Samobójstwo, a nie morderstwo

Wyjaśnienie tajemnicy śmierci Hersza Polskiego

Jak wczoraj donieśliśmy, według informacyj prasy żydowskiej w Krakowie dokonać miano zamachu morderczego na mieszkańca Sosnowca Hersza Polskiego, któremu zbrodniarze przemocą mieli wlać truciznę do ust. Cała ta tajemnicza zbrodnia, jak się okazało opiera się na fantazjach.

Hersz Polski wyjechał z Sosnowca w tajemnicy przed rodziną, która, zaniepokojona jego nieobecnością, dała znać na policję.

Po przybyciu do Krakowa, Hersz Polski widział się ze swymi krewnymi a po tym wyszedł od nich, nie mówiąc dokąd się udaje.

Na policji, czy też na pogotowiu ratunkowym, nie złożono żadnego doniesienia o jakimkolwiek zamachu morderczym w Krakowie, natomiast do szpitala św. Łazarza na oddział wewnętrzny zgłosił się młody żyd, który oświadczył, że jest chory.

Badanie pacjenta skonstatowało, iż jest on zatruty esencją octową.

Prof. Cybulski, który przeprowadzał badania, ustalił ponad wszelką wątpliwość, że Hersz Polski chciał popełnić samobójstwo, pijąc esencję octową. Niema mowy o tym, ażeby ktoś przemocą wlewał mu do ust truciznę, gdyż w danym wypadku byłyby ślady oparzenia esencja octową na twarzy i dokoła jamy ustnej.

W ten sposób próba robienia sensacji na temat „przymusowego otrucia" spełzła na niczym.

Przed świętem niepodległości

W MYSZKOWIE.

W ub. niedzielę w sali rady gminnej w Myszkowie odbyło się zebranie licznie przybyłych zaproszonych przedstawicieli organizacji i obywateli w celu omówienia urządzenia uroczystości obchodu święta niepodległości w Myszkowie.

Zebrani po szczegółowym omówieniu całej sprawy postanowili powołać komitet, na czele którego stanął wójt gminy p. Włodzimierz Modzelewski jako przewodniczący. Po ukonstytuowaniu się komitetu przystąpiono do opracowania programu obchodu, który przedstawia się następująco: 10 listopada o godz. 6 wieczorem capstrzyk organizacyj mundurowych na czele z orkiestrą przemaszeruje ulicami Myszkowa. 11 listopada o godzinie 8 rano zbiórka organizacyj, dziatwy szkolnej i obywateli u zbiegu ulic Kościuszki i Bauerertzów skąd zebrani pochodem udadzą się do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwe pochód uda się przed pomnik poległych, gdzie zostanie złożony wieniec, wygłoszone zostaną przemówienia i defilada.

Wieczorem w sali straży pożarnej odbędzie się akademia, na której program złożą się śpiewy, przemówienie i deklamacje.

———oOo———

Ostatnia droga

ŚP. FR. BAUERERTZOWEJ.

W dniu 6 bm. w majątku ziemskim w Mijaczowie, gminy Myszków, pow. zawierciańskiego zmarła śp. Franciszka Bauerertzowa, lat 85, wdowa po śp. Józefie, przemysłowcu i ziemianinie, matka znanych w Polsce przemysłowców dyr. Stanisława Bauerertza z Mijaczowa i prezesa Jerzego Bauerertza z Sosnowca.

Pogrzeb zmarłej odbył się w godzinach przedpołudniowych w poniedziałek 8 bm. Dnia tego o godz. 10 rano zwłoki Zmarłej przeniesione zostały z domu żałoby do kaplicy ogrodowej, gdzie za duszę Zmarłej odprawione zostało nabożeństwo żałobne, podczas którego pienia religijne wykonał chór miejscowej Lutni.

Po nabożeństwie przy dźwiękach orkiestry i w asyście 6 księży kondukt wyruszył na miejscowy cmentarz grzebalny. W chwili, gdy kondukt znalazł się w pobliżu Zakładów Przemysłowych „Braci Bauerertzów" odezwała się syrena tej fabryki. Robotnicy przerwali zaś pracę i wyszli na plac przed fabrykę, gdzie w milczeniu pożegnali zwłoki matki swych pracodawców.

W długim kondukcie pogrzebowym na czele którego niesiono kilkanaście pięknych wieńców, poza najbliższą rodziną kroczyli: reprezentanci przemysłu miejscowego i zagłębiowskiego, straże pożarne, strzelcy, rezerwiści oraz liczne miejscowe społeczeństwo, wśród którego Zmarła cieszyła się wielkim szacunkiem.

Nigdy bowiem Zmarła nie była obojętna na niedolę ludzką, to też wielu biednych ludzi wspominać ją będzie długie lata, jako swą dobrodziejkę.

Zwłoki śp. Fr. Bauerertzowej spoczęły w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Myszkowie.

Ziemia niech Jej lekką będzie!

JAN KANIA.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, 10 listopada.

6.15 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze. 6.20. Gimnastyka. 6.40. Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Chwilka pytań. 16.00 Uczmy się mówić. 16.15 Recital wiolonczelowy. 17.00 Sowiety — państwo pokoju — odczyt. 17.15 Żołnierz w poezji i pieśni. 17.50 Mój mały pacjent i jego duża mama — pogadanka 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Lekkie wiązanki 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Ranek 11 listopada 1918 roku. 19.20 Recital harfistki węgierskiej. 19.35 Śladami myśli prof. Twardowskiego — odczyt. 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Przerwa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Piękno mowy polskiej. 22.00 Pieśń polska. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Środa, 10 listopada.

11.40 Płyty z Warszawy 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty 14.25 Wiadomości bieżące 14.33 Płyty gramofonowe. 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 Porady radiotechniczne. 18.25 Swaczyna u Dorotki — audycja dla dzieci. 18.45 Karolek czyta książkę — pogadanka. 18.55. Program na jutro. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos 23.00 Wspomnienia żołnierza (płyty).

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 11 listopada.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Bogurodzica". 8.05 Dziennik poranny 8.15 Marsze i pieśni żołnierskie. 9.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 10.10 Legionowe echa — koncert. 10.40 Transmisja fragmentów rewii. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Warszawy. 12.05 Tańce polskie 13.00 Kukiełki śląskie. 13.50 Polska muzyka rozrywkowa. 15.00 Wolność, radość i piosenka. 16.30 Koncert solistów. 17.15 Przemówienie. 17.30 Ognie czarnej róży. 18.00 Utwory Ignacego Paderewskiego 18.45 Fragment z pism Józefa Piłsudskiego. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni. 19.45 Nasza marynarka gra 20.33 Dziennik wieczorny 21.00 Król Łokietek — czyli Wiśliczanki — opera. 22.30 Polska muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.00 Programy lokalne.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna, jak ją nazwali „beba", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „beby". Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

——xx——

122)

ROZDZIAŁ 68

Potworne zamysły szpiega

Rachmil Guterman tak był wstrząśnięty, nie tyle samobójstwem Beaty Krynickiej, co wiadomością ostatniego nadzwyczajnego dodatku, że nie zdawał sobie chwilami nawet sprawy z tego gdzie jest i co się dzieje wokół niego. Pożerał go żal, wstyd, a nade wszystko wściekłość, niewysłowiona i nieopanowana. Jego lotny zazwyczaj umysł pracował teraz z trudem nad wyszukaniem sposobu zemsty, którą zamierzał wywrzeć na Burskim, w jego pojęciu jedynym sprawcą tych wszystkich nieszczęść, jakie tak niespodziewanie weń uderzyły.

Nie zachowywał już nawet żadnych ostrożności, chociaż ulice roiły się od przechodniów i łatwo mógł natknąć się na policjanta lub wywiadowcę, w którym mógł wzbudzić swoim zachowaniem się i wyglądem uzasadnione podejrzenie. Jego serce przenikała tylko nienawiść, której za wszelką cenę pragnął dać ujście.

Dlatego też nie zauważył idącej za nim od dłuższego czasu starszej kobiety, która obserwowała go bacznie. Nie wiedzieć jednak czemu, nie miała odwagi zbliżyć się do niego i zagadać, choć z tą jedynie myślą posuwała się jego śladem.

W ten sposób przeszli niemal całą długość śródmieścia i dopiero kiedy Rachmil skręcił w jedną z bocznych, mniej ruchliwych uliczek, kobieta ta zrównała się z nim i spojrzała mu prosto w oczy.

Guterman przystanął i mrużył długo powieki, starając się przypomnieć sobie tę kobietę, którą z pewnością już kiedyś widział.

— Nie poznaje mnie pan, co? — uśmiechnęła się tamta, ukazując krzywe i żółte zęby. — A przecież tak niedawno konferowaliśmy w pewnej sprawie — zmrużyła znacząco jedno oko.

— Coś sobie przypominam — bąknął, szukając w pamięci tej chwili.

— No, szkoda czasu na długie dociekania — przerwała mu kobieta. — Wtedy było ciemno i inaczej byłam ubrana. Jestem Krygier... „Ciotka Krygier" — uzupełniła rekomendację.

Ponure oblicze Gutermana rozjaśniło się w jednej chwili. Tak, pamiętał już teraz dobrze nie tylko tę kobietę, ale przede wszystkim jej propozycję. I oto teraz, kiedy napróżno głowił się nad wyszukaniem odpowiedniej zemsty na Burskim, los sam zesłał mu tę kobietę. Uświadomiwszy sobie to wszystko, nie mógł ochłonąć z tego radosnego uczucia, jakie zawładnęło nim niepodzielnie.

— No i pan wtedy inaczej wyglądał — ciągnęła dalej stara, czyniąc wyraźną przymówkę do obecnego wyglądu Rachmila i obiecując sobie wykorzystać widoczne tarapety finansowe tego młodego człowieka.

— Wyglądał pan wtedy jak baron, a dziś... — wydęła wzgardliwie usta.

— A dziś co?! — rzucił Rachmil w podrażnieniu, gdyż ostatnie słowa kobiety dotknęły go boleśnie.

— A dziś mortus... he, he, he... — zaskrzeczała. — Przecież to widać. Trzeba było skorzystać z mojej oferty

Rachmil zmełł w ustach przekleństwo, jednakże nie zamierzał zrażać sobie tej kobiety, która w obecnych warunkach mogła okazać się nieoceniona.

— No, no... tak źle nie jest, jak się wydaje — odparł już znacznie spokojniej. Mój zawód tego wymaga, że raz udaje żebraka, a innym razem robi się księcia. Nie zadzieraj więc tak nosa, moja stara.

— Dobrześ powiedział, Rachmilu — odparła tamta tym samym poufałym zwrotem, zawierając niejako przez to więzy przyjaźni.

— Rachmil?.. — skądże ty wiesz jak się nazywam, lub jak mi jest na imię? — zdziwił się szczerze.

— Jesteśmy z jednego świata, jednymi drogami chodzimy i ten sam gorzki chleb zjadamy co dnia, więc nie powinieneś się temu dziwić — odparła, zadowolona z siebie.

Rachmil nie odpowiedział, więc ciągnęła dalej:

— Tak samo jak ty, bywam „Pod Bocianem", a tam cię przecież znają...

Wspomnienie tej spelunki i jej stałych bywalców popsuło Gutermanowi na pewien czas humor. Przypomniał sobie bowiem Świdra i Rudzika, mających tam serdecznych kompanów, którzy mogą upomnieć się o jednego i drugiego.

— A przecież o tym wszystkim gazety rozbębnią lada chwila — pomyślał i poczuł, że skóra cierpnie mu na grzbiecie. — Przecież jest oczywistym, że tego pierwszego zamorzyłem głodem, a Rudzik przeze mnie dostał się w ręce policji. Źle jest — stwierdził z uczuciem lęku. — A może ta baba działa właśnie z ich wiedzą? — przypuścił i tę myśl, obrzucając kroczącą obok kobietę coraz to podejrzliwszym spojrzeniem.

— Cóżeś tak zmarkotniał, Rachmiku? — zagadnęła „Ciotka Krygier", obserwując posępną zadumę Gutermana.

— Bo przychodzę do przekonania, że z tobą niebezpiecznie się jest zadawać — bąknął z niechęcią.

— Ze mną?.. Cóż ty wygadujesz, chłopczyku! — obruszyła się. — Po czym tak sądzisz?

— Bo bywasz „Pod Bocianem"

Kobieta przystanęła i ze zdumieniem spojrzała na Gutermana.

d. c. n.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Wando, kocham cię nad życie...

Na ulicy Wilczej mieszkają obok siebie, przedzieleni ścianą, państwo Dutkowscy i państwo Ogarek.

Trudno o bardziej niedobranych sąsiadów. Dutkowscy kładą się spać i wstają razem z kurami, a Ogarkowie zasypiają późno, a wstają jeszcze później.

A najgorzej, że hałasują po nocach. Mają jakiś stary, skrzecący gramofon i jedną tylko płytę. Tę jedną płytę dzień w dzień nastawiają, kiedy się tylko robi ciemno i grają do późna.

Pewnego wieczora państwo Dutkowscy leżeli już pod pierzynami, gdy z za ścian ochrypły głos zaintonował:

— Wando, kocham cię nad życie, jedź ze mną w świat...

— Och, — jęknęli małżonkowie — znowu ta płyta. I schowali głowy pod pierzyny.

Ale piosenka nie dała się zagłuszyć. Każde słowo brzmiało wyraźnie, tak samo zresztą, jak co wieczór.

Przy słowach: „jam twój bliski, jam twój brat" płyta była zepsuta i powtarzała wkółko to samo:

— Jam twój brat, jam twój brat, jam twój brat...

— Antoś, nie mogę — krzyknęła pani Dutkowska. — Teraz przez dziesięć minut będzie „jam twój brat"!

Płyta powtarzała ciągle to samo.

Wreszcie pani Dutkowska nie wytrzymała. Narzuciła coś na siebie i wpadła do Ogarków.

— Jak to można? — krzyknęła. — Jak to można od pół roku furt te same płyte grać?

Ogarkowie się śmiali, a płyta powtarzała:

— Jam twój brat, jam twój brat...

— Zamknięcie ten gramofon, czy nie? — syknęła pani Dutkowska, purpurowa ze złości.

— Nie zamkniemy. My ludzie muzykalne jesteśmy. Że nasze sąsiady słuchu nie mają to jeich wina, a nie nasza.

A tymczasem gramofon dudnił wkółko

— Jam twój brat, jam twój brat...

— Naraz pani Dutkowska chwyciła płytę i połamała ją na drobne kawałki. Dokonawszy zaś tego dzieła zniszczenia, opuściła mieszkanie, ścigana nienawistnymi spojrzeniami Ogarków.

Sąd skazał ją na 20 złotych grzywny.

Ogarkowie jednak, uważając tę karę za zbyt łagodną, kupili sobie nową „Wandę" i nie przestają jej grać przez całą dobę.

Jędrzejowska przeszła na zawodostwo

Nowe pogłoski nadeszły z Ameryki

Według wiadomości nadeszłych ostatnio z Ameryki, Jadwiga Jędrzejowska najlepsza tenisistka polska i wicemistrzyni świata przeszła już na zawodostwo.

Podpisała ona kontrakt z grupą Tildena t. zw. „Cyrkiem". Za pierwsze tournee otrzyma Jędrzejowska 25 tys. dol. Jako partnerka Jędrzejowskiej będzie grać Helena Wilis-Moody, mistrzyni świata, która również wstąpiła do „Cyrku".

Pierwszy mecz z Jędrzejowską rozegrany będzie w styczniu 1938 r. w Nowym Jorku.

Wobec ostatniej deklaracji, wygłoszonej przez naszą mistrzynię przed mikrofonem Polskiego Radia możemy się nie łudzić, że Polka ofertę odrzuci. Jędrzejowska jest już zupełnie zdecydowaną porzucić sport amatorski, co najwyżej może się wahać, jeśli zaofiarowana suma będzie zbyt mała.

W każdym razie nie zanosi się na to, abyśmy mogli doczekać się momentu, w którym Jędrzejowska raz jeszcze zdobywać będzie dla Polski sukcesy w wielkim turnieju wimbledońskim.

———o()o———

Cracovia w Sosnowcu

SPOTKA SIĘ Z UNIĄ.

W czwartek dn. 11 bm. o godz. 13.30 na stadionie Unii w Sosnowcu odbędą się emocjonujące zawody piłkarskie pomiędzy nowokreowanym mistrzem Polski — Cracovią a zespołem sosnowieckiej Unii.

Mistrz Polski napewno zademonstruje grę, której Zagłębie dawno nie oglądało dla Unii zaś zawody te będą sprawdzianem jej umiejętności. Unii wypadnie na zawodach tych bronić honoru zagłębiowskiej ligi okręgowej.

Dochód z zawodów został całkowicie przeznaczony na Fundusz Obrony Morskiej, a zawody te są urządzane staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej, oddział Milowice.

ZE SPORTU

Drużyny powstańcze i rządowe

GRAĆ BĘDĄ W MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

W Paryżu odbyło się posiedzenie Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej, na którym zapadła uchwała, nie pozbawiona dużej pikanterii... politycznej.

Federacja przyjęła zgłoszenie piłkarskiej drużyny powstańczej do rozgrywek o mistrzostwo świata, które jak wiadomo, odbyć się mają w roku przyszłym w Paryżu.

W mistrzostwach będą grały zatem dwie drużyny hiszpańskie — powstańcza i rządowa.

Na razie zaliczono je do innych grup ale jeśli obie wejdą do finału (co jest bardzo możliwe, bo poziom piłkarstwa hiszpańskiego jest bardzo wysoki) może zajść wypadek, że obie drużyny zetkną się na boisku.

Byłby to mecz o skutkach niemożliwych do przewidzenia. Jedno jest tylko pewne — rekord frekwencji pobity byłby z całą pewnością.

Instytucja „kolarzy niezależnych"

W KOLARSTWIE POLSKIM

W dniu 28 bm. odbędzie się w Warszawie konferencja prezesów okręgowych związków kolarskich, podczas której omawiany będzie m. in. projekt wprowadzenia instytucji kolarzy niezależnych.— Projekt ten został opracowany przez Pol. Zw. Kolarski. Regulamin oparty jest na wzorach francuskich, dopuszcza startowanie kolarzy niezależnych i amatorów w jednej konkurencji, zezwala na otrzymywanie nagród pieniężnych, korzystanie z pomocy fabryk i na dawanie nazwisk na reklamę, zabrania natomiast pracowania w firmach rowerowych i otrzymywania specjalnie wysokich nagród pieniężnych.

O ile konferencja prezesów okręgowych związków kolarskich zdecyduje się na wprowadzenie instytucji „kolarzy niezależnych", wtedy odbędą się odpowiednie konferencje z ZZ. i PUWF.

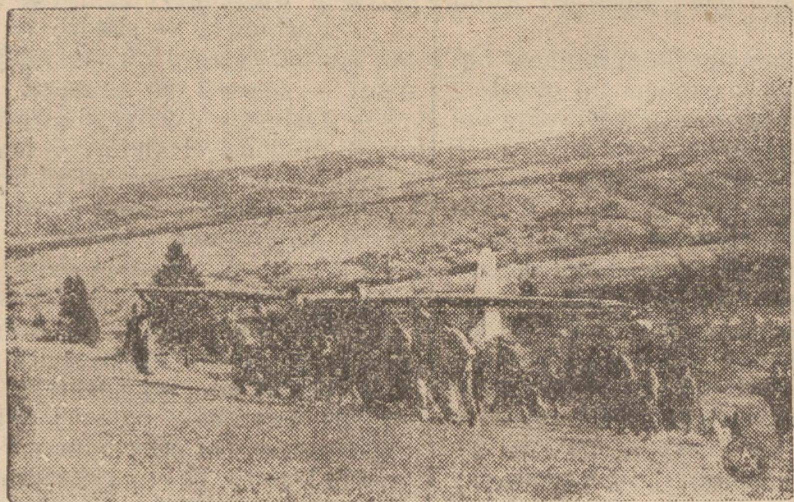
W wypadku zaakceptowania tych projektów przez naczelne władze sportowe, sprawa postawiona zostanie na walne zgromadzenie Pol. Zw. Kolarskiego

Wkłady oszczędnościowe PKO.

w PAŹDZIERNIKU.

W miesiącu październiku wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy znaczny wzrost. Stan wkładów zwiększył się o 4.680.927 zł, osiągając na dzień 31 października 1937 r. sumę zł. 741.749.444.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się bardzo znacznie liczba oszczędzających w PKO. W ciągu października br. PKO. wydała 117.142 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosiła na dzień 31.10. 1937 ogółem 2.772.268



SZYBOWISKO W TATRACH

Na zdjęciu naszym reprodukujemy szybowiec holowany z Doliny Kościeliskiej w górę dla dokonania prób nych lotów szybowcowych. Próby te mają na celu zbadanie możliwości stworzenia w Tatrach szybowiska gór

Pięściarze „Granatu"
Pokonali „Broń" z Radomia

W Kielcach rozegrany został mecz pięściarski pomiędzy miejscowym klubem fabrycznym „Granat" a KS. „Broń" z Radomia.

Kielczanie odnieśli druzgocące zwycięstwo w stosunku 11:5.

Wyniki poszczególnych walk: waga musza — Hajak (Kielce) zdobywa dwa punkty z powodu niedopuszczenia przez lekarza do walki Jastrzębskiego (Radom) waga kogucia — Sykulski (K) zremisował z Molendą (R) waga piórkowa — Baran II (K) zwyciężył przez poddanie się Soczyka (R). waga lekka — Kulczycki II (K) zwyciężył Mieczkowskiego (R) przez dyskwalifikację, waga średnia — Kulczycki I (K) zwyciężył Gryza (R) przez poddanie się, waga średnia — Kurek (K) przegrał z Olszewskim (R), a Przybyło (K) poddał się Kretomiczowi (R), waga półcięzka — Baran I (K) zwyciężył Kruka (R).

Sędziował p. Wajcberg. Widzów około 1.500.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

Dobry zarobek

znajdą gospodarze małorolni, którzy w porze jesiennej i zimowej mogliby stale podróżować po wsiach, celem sprzedaży pokupnego artykułu rolniczego. Zgłoszenia: Oddział Sprzedaży. Dziedzice. Skrytka Pocztowa 46.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski od zaraz na stałe. Sosnowiec, Perla 2, Skotnicki.

CHŁOPCY lat 18 do warsztatu mechanicznego potrzebni. Zgłoszenia Sosnowiec Żytnia 13.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski od zaraz. Sosnowiec, Modrzejowska 20. Fajman.

POTRZEBNA służąca chłopcy do nauki w ogrodnictwie. Nowak, Sosnowiec, Mościckiego 22.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SKLEP spożywczy w dobrym punkcie do sprzedania. Wiadomość w administracji.

Zakład pieczątkarski Lucjan Stybliński

Sosnowiec, 1 Maja 26 i Małachowskiego 9 telefon 61882, wykonuje pieczątki, szyldy i t. p.

ZGUBIONE DOKUMENTY

TOBOLIK JAN zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez gminę Bobrowniki

STOJEK HALINA zgubiła legitymację uczniowską i bilet kolejowy, proszę zwrócić.

ZAGINĘŁA książka Kazimierza Slyka wydana przez Ubezpieczalnię Społeczną w Sosnowcu.

Wydawca: Helena Mausiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Express Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.